Poznańskie Studia Polonistyczne
Seria Literacka 16 (36)

Michał Głowiński

Widzieć siebie — z czasu minionego (*Tamten* Bolesława Leśmiana i *Kilkunastoletnia* Wisławy Szymborskiej)

Lucylli Pszczołowskiej — na jubileusz

Tamten Leśmiana i *Kilkunastoletnia* Szymborskiej — dwa znakomite wiersze, wysoce reprezentatywne dla poetyki obydwojga autorów, różnią się zasadniczo, a jednak mają coś wspólnego, co umożliwia porównanie lub wręcz do niego skłania. Ich podmiot-bohater przywołuje siebie z czasu dawno minionego — dorastającego młodzieńca — i kilkunastoletnią dziewczynkę. Przywołuje w sposób osobliwy, nie w trybie bezpośrednich wspomnień, ale za sprawą swego rodzaju aktualizacji. Człowiek dojrzały spotyka się z sobą prawie jeszcze dzieckiem, spotyka — i pyta o ciągłość, czyli w tym wypadku o tożsamość. Czy jestem tym samym podmiotem, czy jestem tą samą osobą? W najnowszej teorii literatury nieustannie rozważa się problem tożsamości, podobnie dzieje się w sferze interpretacji. Z pewnością nie oddalimy się od prawdy, gdy powiemy, że zarówno wiersz Leśmiana, jak i wiersz Szymborskiej, to na swój sposób właśnie wiersze o tożsamości, o tym, czy można być jednolitym, identycznym sobą przez lata. Mamy w obydwu przypadkach do czynienia z konfrontacją. Postaci określone jako Tamten i Kilkunastoletnia nie są po prostu figurami wywoływanymi z dawnych wspomnień; choć oddalone, należą w większej lub mniejszej mierze do teraźniejszości[1].

Leśmian napisał aż trzy wiersze zatytułowane *Wspomnienie*. Pochodzą one z różnych okresów jego twórczości i dają się określić jako elegie autobiograficzne[2]. Jeden z nich zaczyna się od charakterystycznego wyznania „Lubię wspominać te dzie-

[1] *Tamten* pochodzi z tomu *Napój cienisty* (1936). Jak w przypadku wielu wierszy Leśmiana nie wiadomo, kiedy powstał. Cytuję go na podstawie *Poezji* w opracowaniu J. Trznadla, Warszawa 1965, s. 289. *Kilkunastoletnia* znalazła się w najnowszym tomie poetki *Tutaj*, Kraków 2009, s. 12–14.

[2] Zob. M. Głowiński, *Elegie autobiograficzne Leśmiana*, w: *Zaświat przedstawiony*, Warszawa 1981.

cięce lata…". Pomyślane one zostały inaczej niż *Tamten*, który z poetyką wspomnienia niewiele ma wspólnego i z całą pewnością nie można go zaliczyć do elegii autobiograficznych. W tym przypadku nie wspomina się, ale przywołuje i uobecnia. Istota określona słowem Tamten, które tutaj staje się niemal imieniem, nie wyłania się — tak jak się dzieje we wszelkiego typu utworach wspomnieniowych — w wyniku pracy pamięci, on jest w swej dawnej, minionej postaci tu i teraz, jest partnerem rozmowy i sytuacji. To prawda, elementy wspomnieniowe pojawiają się w strofie drugiej, ale zostają poddane ograniczeniu, w żaden sposób nie można powiedzieć, że są w wierszu kontynuowane, przeciwnie — w pewnym zakresie podlegają przezwyciężeniu:

> Czy pamiętasz młodości dzielny czar? A dalej —
> Otchłań wiosny, w niebiosy tak luźnie oprawną?
> Albo to — jak ciał naszych pragnęła głąb alej?
> Bo mnie wciąż się wydaje, że to tak niedawno!

Zaczynające tę strofę pytanie nie jest jednak punktem wyjścia do snucia wspomnień, które miałyby charakter spójny, chodzi o elementy wydobywane z przeszłości punktowo, nie tworzy ona linii ciągłej, składa się z epizodów. Ciągłość nie staje się wyznacznikiem narracji, a ujmowana w innej perspektywie jest przedmiotem refleksji jako element jednostkowej biografii. Janusz Sławiński w swym klasycznym studium o semantyce Leśmiana przywołuje *Tamtego* jako przykład ilustrujący tę właściwość jego poetyki, którą nazywa „rozszczepieniem «ja»" i traktuje jako przejaw reguły, według której jedność znaków ukrywa wielość sensów[3]. Można się zastanawiać, czy jest to właściwy przykład, skoro „ja" stanowi wyrażenie okazjonalne i jego sens zależy od tego, przez kogo i w jakiej sytuacji jest wypowiadane. „Ja" może określać — jak w słynnej formule Rimbauda — kogo innego, może się równać temu, o którym mówi się „on". Chyba tak właśnie jest w tym przypadku. Innymi słowy, rozszczepiając „ja", poeta w pewnym zakresie zrównuje je z zaimkiem „on". I tak o sobie — młodym, z dawnych lat, z przeszłości — mówi. Wspominane odległe „ja" („Czy pamiętasz młodości dzielny czar?") emancypuje się, staje się bytem niezależnym, który

[3] J. Sławiński, *Semantyka poetycka Leśmiana*, w: *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Warszawa 1971, s. 99–100. Do ustaleń Sławińskiego nawiązał w swych uwagach o tym wierszu T. Cieślak (*Liryka bezpośrednia w twórczości Bolesława Leśmiana*, w: *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, red. T. Cieślak i B. Stelmaszczyk, Kraków 2000, s. 118), dostrzegając w nim „sytuację egzystencjalną człowieka rozpiętego między przeszłością […] a teraźniejszością […]".

może być postrzegany jako ktoś z zewnątrz wobec wspominającego podmiotu. Inaczej mówiąc, uzyskuje on autonomię. Owo swoiste zjawisko ujawnia się ze szczególną wyrazistością w strofie czwartej (utwór liczy dwadzieścia wersów, podzielonych na pięć regularnych strof czterowersowych):

Widzę siebie — tamtego, co w łzach się nie zmieścił –
I w nicość wywędrował, wołany daremnie!
Wszakże pieszczę cię dotąd tak, jak tamten pieścił…
A ty wstecz doń się garniesz, choć widmem jest we mnie.

To właśnie wydaje się szczególnie interesujące, że w opowieści o rozszczepionym „ja", a wraz z nim o dwu czasach biograficznych, niezwykle oszczędnie poeta wprowadza elementy, które można by uznać za realia określające jednostkowe życie, przywołuje zaś to, co stanowi centrum jego poetyckiego uniwersum. Chodzi tu o elementy różnorakie. Przede wszystkim o wizję świata, który wypełniają nie tylko cząstki odpowiednio animizowanej natury. Mają one swój wymiar kosmiczny („rozwarte dłonią naszą do zaświatów bramy"), tak jak wymiar konkretny i materialny ma to, co do sfery codzienności nie należy („pachnąca bzem wieczność"). Tak właśnie się dzieje w wielu wierszach Leśmiana, w których coś, co podlega bezpośredniej obserwacji, traktowane jest jako komponent wszechświata.

Fakt może jeszcze bardziej interesujący stanowi to, że w jednym ze swych wymiarów *Tamten* jest niezwykle oryginalnym, chciałoby się powiedzieć: niepowtarzalnym w swym charakterze erotykiem. Kiedy czytamy początek cytowanej strofy drugiej, w istocie nie wiemy, do kogo skierowane jest pytanie, kto jest ową z taką wyrazistością przywoływaną drugą osobą. Zwłaszcza w trakcie pierwszej lektury pojawić się może przypuszczenie, że wiersz ów jest swojego rodzaju *soliloquium*, podmiot zatem kieruje pytanie do siebie samego. Szybko okazuje się, że jest to trop błędny, jednakże został on w jakiś sposób w wiersz wpisany, porzucenie go nie równa się całkowitej likwidacji, mimo iż niemal natychmiast zdajemy sobie sprawę, że owym „ty", czyli adresatem wypowiedzi, jest kobieta. Wątek erotyczny jest najprostszym składnikiem tego złożonego z wielu komponentów wiersza, najprostszym, bo potraktowanym najbardziej dosłownie, najbliższym tradycji tego rodzaju liryki. Jego pointa wywodzi się z niej bezpośrednio. Ale — jak często w poezji Leśmiana bywa — erotyk jest nie tylko erotykiem.

Co w tym wierszu przyciąga szczególnie uwagę, to fakt, że przedstawiając Tamtego, czyli podmiot z czasów dawno minio-

nej młodości, wprowadził poeta w ruch ogromną część swojego systemu poetyckiego, skonstruował coś na kształt jego scalenia. Wierszy tworzących specyficzną syntezę jest w poezji Leśmiana kilka. Za najważniejszy i najbardziej reprezentatywny, a zarazem najgęściej nasycony znaczącymi elementami uznałbym *Słowa do pieśni bez słów*[4]. Był on w dużej mierze wypowiedzią programową, *Tamten* bez wątpienia nią nie jest, mimo wszystko jednak pewne analogie można dostrzec. Tego rodzaju wiersze Leśmiana nazwałbym utworami syntetycznymi z tego względu, że niejako na jednym miejscu, w obrębie jednego tekstu, zbierają zasadnicze motywy jego poezji.

Wiersz Wisławy Szymborskiej *Kilkunastoletnia* również doskonale się mieści w jej systemie poetyckim i ujawnia wiele cech dla niego charakterystycznych. W utworze Leśmiana zjawa z lat młodości, choć wywołana za pomocą pamięci, ma swój niezawisły fantastyczny byt — podobnie jak bohaterowie ballad. W utworze Szymborskiej pojawienie się nastolatki i jej spotkanie z bohaterką traktowane jest jako sytuacja możliwa, nie przypisuje się jej realności, nie traktuje ani jako wydarzenia realnego, ani jako faktu wyobrażonego. Niezwykłe zdarzenie stanowi potencjalność, taką, nad którą warto się zastanowić. Z tych powodów ogromną wagę ma tutaj tryb warunkowy, istotny szczególnie w części początkowej:

Ja — kilkunastoletnia?
Gdyby nagle, tu, teraz, stanęła przede mną,
czy miałabym ją witać jak osobę bliską,
chociaż jest dla mnie obca i daleka?

Uronić łezkę, pocałować w czółko
z tej wyłącznie przyczyny,
że mamy jednakową datę urodzenia?

Opowiadanie o tym, co możliwe, o możliwych światach, stało się jedną z cech wyróżniających literaturę XX wieku — aczkolwiek miało dawniejsze tradycje — i budzi zainteresowanie teoretyków literatury, zwłaszcza gdy występuje w prozie narracyjnej[5]. W poezji też jest zjawiskiem ważnym i — zapewne — o rozległych tradycjach, do tej pory niezbyt wyczerpująco opisanych. Można powiedzieć, że Leśmiana fascynuje to, czego nie było i nie

[4] Zob. M. Głowiński na temat tego wiersza *Słowo i pieśń* (*Leśmiana poezja o poezji*), w: *Zaświat przedstawiony*, Warszawa 1981.

[5] Zob. A. Łebkowska, *Fikcja jako możliwość. Z przemian prozy XX wieku*, wyd. 2, Kraków 1998.

będzie, dla Szymborskiej ważne zaś jest to, co być mogło i nadal być może, a więc wszelkiego rodzaju potencjalności[6]. Jedną z nich jest spotkanie z sobą jako nastolatką.

Mocniej niż w wierszu Leśmiana podkreślany jest tu wątek tożsamościowy. Łącznik jakże wątpliwy stanowi data urodzenia. W dalszym toku rozważań o możliwościach pojawiają się stwierdzenia dotyczące różnic („tyle niepodobieństwa między nami", „tak mocno się różnimy"). Tam zaś, gdzie mowa o tym, co zbliża, na plan pierwszy wysuwają się zasadnicze zastrzeżenia:

Łączą nas wprawdzie krewni i znajomi,
ale w jej świecie prawie wszyscy żyją,
a w moim prawie nikt
z tego wspólnego kręgu.

Wątkowi tożsamościowemu sprzyja dominacja „ja", jest ono silniej eksponowane niż w wierszu Leśmiana, w którym momentami skrywa się za zdarzeniami, zyskującymi pewną autonomię. W utworze Szymborskiej „ja" występuje w jednostkowej konkretnej sytuacji, która staje się przedmiotem swojego rodzaju rozważań. A także autoironii, jak zwykle u poetki — dyskretnej, subtelnej, ledwo sygnalizowanej. Zresztą cały wiersz, mówiący o tak ważnej sprawie egzystencjalnej jak stosunek do własnej przeszłości, jest w wysokim stopniu ironiczny. Ironiczny z założenia, bo mówi o czymś, co w istocie nie może zostać spełnione. Doskonałym komentarzem do *Kilkunastoletniej*, chciałoby się powiedzieć: komentarzem poszerzającym, jest wiersz umieszczony w tomie *Tutaj* tuż po niej. Nosi on wiele mówiący tytuł: *Trudne życie z pamięcią*. W dużo większym stopniu niż liryk w tym szkicu analizowany wypełniony jest on refleksją uogólniającą, pojawia się w nim jednak to, co dla niego najbardziej istotne, a mianowicie stosunek do minionej młodości. Nieubłaganie biegnący czas jest tu ukrytym bohaterem:

W jej [pamięci — M.G.] opowieściach jestem zawsze młodsza.
To miłe, tylko po co bez przerwy ten wątek.
Każde lustro ma dla mnie inne wiadomości.

I w takim właśnie kontekście ujawnia się to, co można nazwać motywem proustowskim. W *Tamtym* Leśmiana trudno byłoby

[6] Zjawisko to poddał gruntownej analizie w swych pracach o Szymborskiej S. Balbus — zob. *Świat ze wszystkich stron świata*, Kraków 2000.

się go doszukać, w *Kilkunastoletniej* jest wyrazisty, niemal jawny, występuje w zakończeniu:

Na pożegnanie nic, zdawkowy uśmiech
i żadnego wzruszenia.

Dopiero kiedy znika
i zostawia w pośpiechu swój szalik.

Szalik z prawdziwej wełny,
w kolorowe paski
przez naszą matkę
zrobiony dla niej szydełkiem.

Przechowuję go jeszcze.

Tutaj znika ironia w obydwu swych odmianach, pojawia się opis drobnego przedmiotu, będącego świadectwem przeszłości, pamiątką po minionym czasie. To właśnie ów kolorowy, dziergany na szydełku szalik nazwałem szczegółem proustowskim. Jest on poetyckim odpowiednikiem magdalenki, to wokół niego skupia się miniony świat, którego nie można nie tylko odzyskać, ale nawet odtworzyć, to on staje się jego znakiem.

Analizowane wiersze Leśmiana i Szymborskiej mają jedną cechę wspólną: dalekie są od tego, co tak częste w wierszach przywołujących dzieciństwo i młodość — od sentymentalizmu. Powrót do dawnych lat, do minionych etapów własnej biografii jest przeżyciem i problemem — i nie wiąże się z czułostkowymi wspominkami. Do wielkiej tworzonej przez nich poezji nie mają one wstępu. Tak jak w okresie romantyzmu nie miały wstępu do poezji Mickiewicza, przywołującej kraj lat dziecinnych.

Michał Głowiński

To see oneself – from the past (*Tamten* by Bolesław Leśmian and *Kilkunastoletnia* by Wisława Szymborska)

The article presents a juxtaposition of the following two brilliant poems *Tamten* (from the collection of poems entitled *Napój cienisty*, 1936) and *Kilkunastoletnia* (from the collection of poems entitled *Tutaj*, 2009) that employ the same idea of an encounter with oneself – an adolescent person (in the former poem) and a teenage girl (in the latter). The poems exceed the literary convention of just a lyrical reminiscence of the past, they rather form a particular dialogue with the narrator as he/she was years ago, or even propose a kind of a confrontation. Both poems

indirectly feature reflections on the passing time and on the author's identity. The poem written by Leśmian fits perfectly into his poetical system, both in terms of the introduction of metaphysical threads and the application of the elements of a love poem and in terms of the plot outline, somewhat reminiscent of his ballads. Szymborska's poem also concurs with her own poetics mostly due to the characteristic subtle auto-irony.

Michał Głowiński — emerytowany profesor Instytutu Badań Literackich PAN. Ostatnio opublikował: *Monolog wewnętrzny Telimeny i inne szkice* (2007), *Fabuły przerwane. Małe szkice 1998–2007* (2008), *Nowomowa i dalsze ciągi. Szkice dawne i nowe* (2009).
e-mail: mg@michal.glowinski.vdl.pl